

Erasmus nr 2 · Sardynia

Mój Erasmus w Cagliari

Julia przed 525 osobami, pizza co drugi dzień i plaża w październiku.

39.22° N · 9.11° E UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI CAGLIARI FIZJOTERAPIA

Wyobraźcie sobie: pierwszy dzień we Włoszech, sala pełna ludzi, a dokładnie **525** osób. I wybrali nas na scenę, żeby zagrać Romea i Julię po włosku. W języku, z którego znałam wtedy dosłownie kilka słów. Obok mnie mój chłopak jako Romeo, który też dopiero zaczynał. Razem umieliśmy może „buongiorno", „grazie" i „come stai?". Nie pytajcie, co mówiliśmy, bo sami do końca tego nie wiemy 😅

Tak zaczął się mój Erasmus w Cagliari.

To jest już mój drugi Erasmus. Pierwszy był w Porto w Portugalii, a teraz poznaję życie studenckie na Sardynii. Każde miejsce jest inne, ale wszędzie najważniejsi są ludzie, których się spotyka.



Tu wszystko się zaczęło. Za chwilę na tej scenie: Romeo i Julia po włosku 🎭

pierwszy dzień

Welcome Day

Wszystko działo się na wielkim *Erasmus Welcome Day*. Każdy dostał torbę powitalną z gadżetami, notesem i koszulką. Było dużo energii i mnóstwo ludzi z całego świata. A teraz zgadnijcie, z jakiego kraju było najwięcej Erasmusów?

MIEJSCE 1

Hiszpania

MIEJSCE 2

Polska 🇵🇱

Jesteśmy wszędzie! Śmiechu przy tym przedstawieniu było naprawdę dużo. I ta historia żyje do dziś. Czasami jeszcze ktoś na uczelni mnie zaczepia i pyta, skąd mnie zna. I wtedy:

> *„Aaa, to Ty jesteś Juliet!"*



Romeo i Julia w koszulkach z Welcome Day ❤️

uczelnia

Cittadella, czyli uczelnia jak małe miasteczko

Moja uczelnia nazywa się Cittadella Universitaria w Monserrato. „Cittadella” to po włosku małe miasteczko i tak to właśnie wygląda: wielki teren, ogromne budynki, a między nimi palmy. Żeby dojść z jednej sali do drugiej, trzeba się naprawdę nachodzić.

Pierwszego dnia od razu pomyliłam salę. Wpisałam swój kurs, znalazłam salę, usiadłam i dopiero później się dowiedziałam, że siedzę na wykładzie po włosku. Nie wiedziałam, że tutaj te same kursy są i po angielsku, i po włosku. Mój angielski kurs był w innej sali, więc miałam szybki sprint na drugi koniec budynku 🏃



Palmy na kampusie

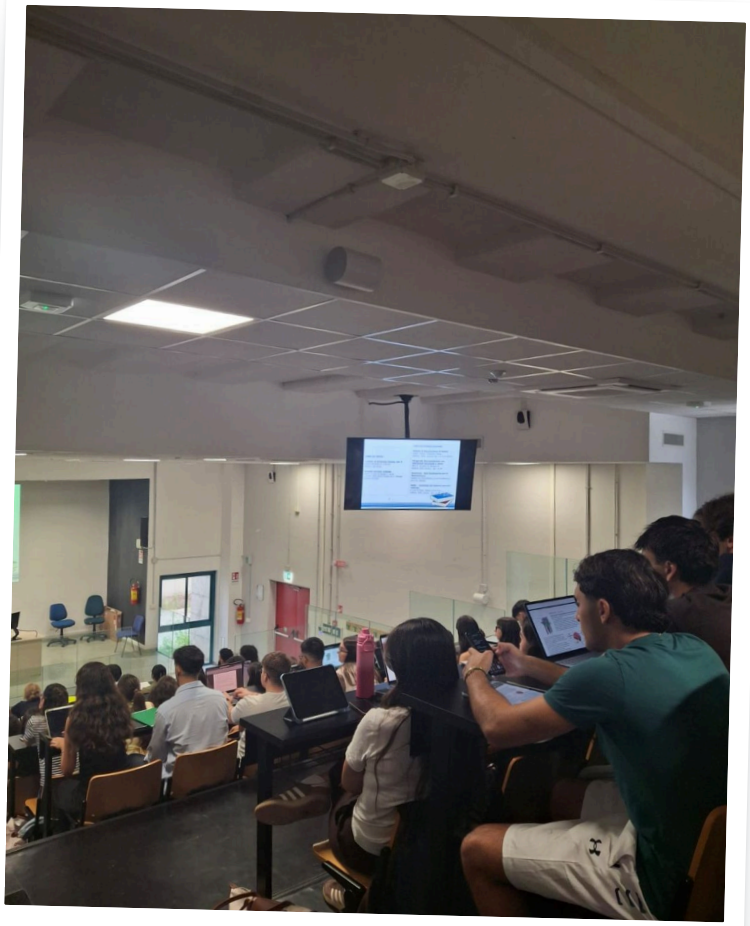
studia

Dlaczego się pocimy, dlaczego tyjemy?

Studiuję fizjoterapię, ale tutaj mam zajęcia razem ze studentami medycyny. Mam neurofizjologię, neuroanatomię, fizjologię i anatomię człowieka. Wykładowcy to profesorowie i naukowcy, i jak opowiadają, to jest naprawdę bardzo ciekawe.

Na fizjologii profesor ciągle pyta „dlaczego?”. Dlaczego w ogóle się pocimy? Dlaczego tyjemy? I tak dopytuje, aż dojdziemy do odpowiedzi. Dzięki temu człowiek nie uczy się na pamięć, tylko naprawdę rozumie.

Co mnie bardzo zaskoczyło, to jacy ambitni są tutaj studenci. Mamy wielką bibliotekę i w przerwie, po kawie i po lunchu, wszyscy idą do biblioteki się uczyć. Jest tam cisza i taka atmosfera do nauki, że samemu od razu chce się wyciągnąć notatki. Bardzo mi się to podoba.



Sala wykładowa (tym razem ta właściwa)

przerwy

Lunch dookoła świata

W mojej grupie są ludzie ze Sri Lanki, Francji, Japonii, Chin, Grecji, Polski i z wielu innych krajów. A moje ulubione momenty to przerwy lunchowe.

Często dzielimy się jedzeniem i każdy przynosi coś od siebie. Koleżanki ze Sri Lanki przyniosły ryż z indyjskimi przyprawami i to tak dobrze smakowało, że do dziś o nim myślę. Koleżanka z Japonii przywiozła japońskie słodycze, na przykład takie długie, słodkie paluszki. Też bardzo dobre!

A jak zostaje trochę czasu, to siadamy na podłodze i gramy w karty. Znajomi z Francji nauczyli nas nowej gry i teraz gramy w nią w przerwach 🃏



Moja ekipa ze Sri Lanki 🇱🇰



Nowa gra prosto z Francji

Czasem wystarczy jeden wspólny posiłek albo jedna partia kart, żeby poczuć, że mimo różnych krajów naprawdę dużo nas łączy.

jedzenie

Pizza, gelato i włoskie śniadanie 🍕

Na Sardynii jedzenie jest bardzo dobre. Mieszkam naprzeciwko pizzerii, a na mojej ulicy są cztery pizzerie. Cała ulica pachnie pizzą, więc jem ją mniej więcej co drugi dzień. Robią ją w dwie minuty, prosto z pieca, świeżą. Przepyszna! Nawet na pudełku jest napisane: sam czy w towarzystwie, byle była pizza 😄

Do tego oczywiście gelato, bo bez lodów we Włoszech się nie da. A rano prawdziwe włoskie śniadanie: cappuccino, cornetto z kremem i świeży sok pomarańczowy.



„Da solo o in compagnia... purchè pizza sia"



Gelato time 🍦



Colazione all'italiana ☕🥐

morze

Plaża w październiku

Mamy październik, a my dalej chodzimy w krótkich spodenkach. W ten weekend kąpałam się w morzu! Zobaczymy, jaka będzie zima, ale na razie jest cieplutko ☀️

Fajne miejsce w Cagliari to Sant'Elia. Jest trochę schowane, a dochodzi się tamtędy do bardzo ładnej plaży.



Sant'Elia



Październik? Jaki październik? 🏖️

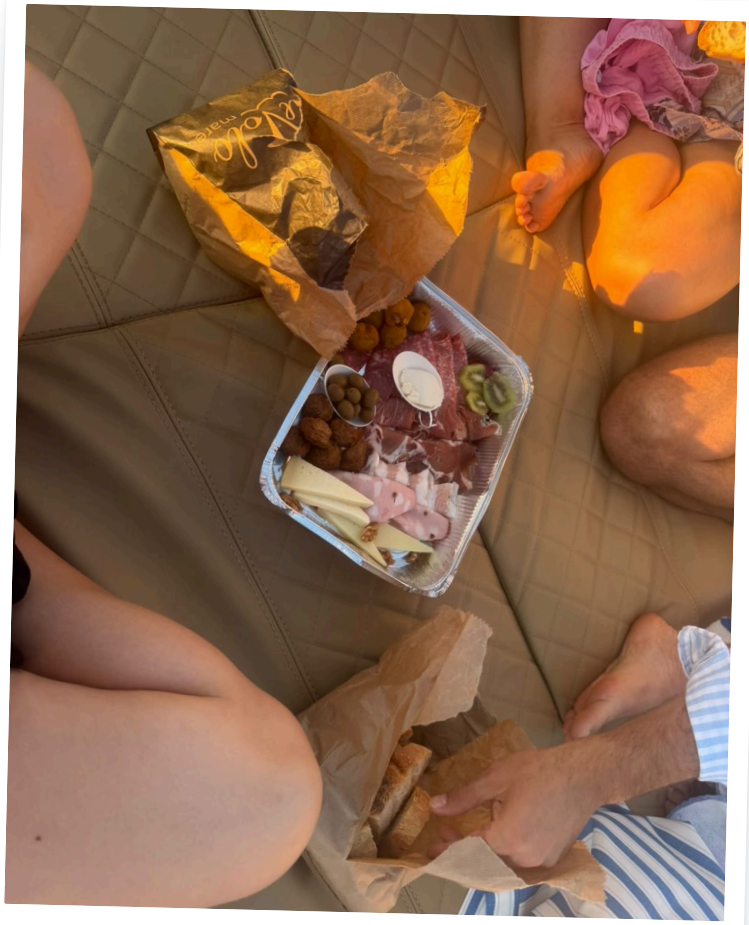
po zajęciach

Życie po zajęciach

Wieczorami zawsze można iść na jakąś imprezę albo integrację. Ludzie w Cagliari są bardzo otwarci i naprawdę chcą rozmawiać, więc nowych znajomych poznaje się na każdym kroku.

Byliśmy też na boat tour, czyli wycieczce łodzią. Pływaliśmy po morzu, a na pokładzie były przystawki: sery, wędliny, oliwki i świeży chleb. Takie chwile się pamięta!

Chodzę też na zajęcia z włoskiego i tutaj naprawdę fajnie można się nauczyć tego języka. Na początku czasem ktoś mi odpowiada, a ja rozumiem jedno słowo, ale z każdym tygodniem jest coraz lepiej.



Boat tour z aperitivo 🚤

ciekawostka

Sardynia: Blue Zone

Czy wiecie, że Sardynia to jedna z tak zwanych Blue Zones? To miejsca na świecie, gdzie ludzie żyją najdłużej. To jest dla mnie bardzo ciekawe i chcę się tutaj o tym jeszcze dużo więcej dowiedzieć. Ale już teraz coś zauważyłam: w parkach starsi ludzie spotykają się razem, grają w bocce i robią pikniki. Widać, że są aktywni i mają swoje towarzystwo. To jest super!

na koniec

Czego uczy mnie Erasmus?

Dla mnie Erasmus to dużo więcej niż studia za granicą. To nowi ludzie, nowy język, nowe smaki i mnóstwo sytuacji, w których trzeba się po prostu odważyć.

Gdybym miała kogoś zachęcić do wyjazdu, powiedziałabym jedno: nie musisz znać języka perfekcyjnie ani mieć wszystkiego zaplanowanego. Wystarczy trochę odwagi i powiedzieć „tak” czemuś niespodziewanemu.

Nigdy bym nie pomyślała, że pierwszego dnia we Włoszech zagram Julię przed 525 osobami. A teraz, kiedy ktoś mnie rozpoznaje na korytarzu właśnie dzięki tej historii, wiem, że to przygoda, którą zapamiętam na długo.

> *Nigdy nie wiadomo, jaka historia czeka za następnym rogiem.*

grazie mille

Podziękowania

Na koniec bardzo chcę podziękować mojej uczelni w Gorzowie. Nasi wykładowcy są tacy wspierający i tak otwarci na Erasmusa. To jest właśnie ta siła, którą nam dają, żeby się rozwijać. Wszyscy wykładowcy u nas na AWF-ie są po prostu super i bardzo za to dziękuję! ❤️

Bardzo dziękuję też Biuru Erasmusa w Poznaniu za super współpracę.

Ciao, do następnego wpisu!